

Nicolo Zaniolo udzielił wywiadu dla *Sky Sport*, w którym wypowiedział się na różne tematy i w trakcie którego pytania zadali mu m.in. profesor Mariani i Eusebio Di Francesco.

Przede wszystkim jak idzie?

- Bardzo dobrze, każdego dnia jest lepiej. Moje codzienne życie zmieniło się w małym stopniu, wcześniej trenowałem na boisku, teraz w domu. Kolano odpowiada dobrze.

Zareagowałeś z wielką siłą, jak wyglądały pierwsze dni?

- Przed pierwsze dwa, trzy dni, miałem nawet trudności z mówieniem, to był zimny prysznic. Od razu zrozumiałem jak poważna jest kontuzja. W kolejnych dniach przyswajałem to, odliczałem by wrócić na boisku, robiąc wciąż to o co mnie proszono.

Pytanie od profesora Marianiego. Cześć Nicolo, wiem, że czujesz się dobrze, lekarze Romy powiedzieli mi bardzo dobre rzeczy na temat twojej kondycji. Udało ci się przenieść rozgrywki, aby zagrać w ostatnich meczach [śmiech - dod.red.], dlatego chcę cię wkrótce zobaczyć...

- Muszę podziękować, po meczu Roma-Juve, gdy powiedział mi, że kolano jest zerwane, miałem oczy pełne łez. On zawsze mnie zagrzewał i muszę mu podziękować, jeśli wszystko jest dobrze, to również dzięki niemu.

Oglądałeś jeszcze raz ten mecz?

- Wciąż przechodzą mnie ciarki, pamiętam jak upadłem na ziemię. To była jedna z najgorszych sytuacji w moim życiu, nikomu tego nie życzę.

Możliwe, że Zaniolo wróci na boisko podczas wznowienia treningów?

- To trzeci miesiąc od kontuzji i nie znam dynamiki. Jestem zdania, że zawsze jest poczekać jeden dzień więcej niż mniej. Teraz myślę o ustabilizowaniu kolana w stu procentach, potem, jeśli będzie możliwość, jestem pierwszym, który zechce zakończyć ligę z moim zespołem.

Czego się nauczyłeś?

- Wielu rzeczy. Kontuzja sprawia, że dorastasz, teraz zajmuję się każdym minimalnym szczegółem, aby wrócić mocniejszy niż wcześniej. Kontuzja nauczyła mnie pracować nad szczegółami, wcześniej tego nie robiłem.

Otrzymałeś też wiadomość od Modrica?

- Tak, spotkaliśmy się zeszłego i tego lata, poprosiłem go o koszulkę. Napisał mi i był to dla mnie wielki dowód uznania.

Debiut na Bernabeu?

- Wspominam nadal spotkanie techniczne, trener powiedział mi "Jesteś gotowy do gry?". Odpowiedziałem "tak". Pamiętam świetnie ten dzień, każdą dotkniętą piłkę. Nigdy tego nie zapomnę.

Wiedziałeś, że zagrasz?

- Nie, nie myślałem nawet, że pojadę do Madrytu. Trener nie dał mi tego do zrozumienia, powołał mnie i powiedział mi o tym na spotkaniu technicznym.

Wiadomość od Di Francesco. Cześć Nic. Wróc silniejszy niż wcześniej...

- Trener umieścił mnie wśród seniorów, pokazał mi jak funkcjonuje szatnia i pracował na co dzień. Zawdzięczam mu bardzo dużo, tak jak trenerowi Manciniemu, który powołał mnie gdy nie miałem zagranego nawet jednego meczu. Nie wierzyłem gdy mnie powołał, oglądałem Sky Sport i myślałem, że to być może błąd, że jestem wśród powołanych, jeszcze niczego nie dokonałem. Pierwszego dnia w ośrodku Coverciano czułem się jak dziecko w parku zabaw.

Był okres, w który myślałeś, że nie dasz rady?

- Miałem za sobą 6-7 lat w Fiorentinie, znałem wszystkich i było ogromnym ciosem gdy mnie skreślili. Poszedłem do Entelli, bliżej domu, ale również tam miałem problemy. Płakałem i zwierzałem się ojcu, który mówił mi, żebym popracował ostatni tydzień na pełnych obrotach. Od tego tygodnia zaczęło się wszystko i muszę podziękować również mu.

Jak przeżyłeś negocjacje, które doprowadziły do twojego transferu do Romy?

- Zakończyłem swoją ścieżkę w Primavera Interu, chciałem grać z seniorami, ale nie spodziewałem się zaproszenia od zespołu kalibru Romy. To było przypadkowe, powiedział mi o tym mój ojciec gdy bawiłem się z przyjaciółmi. Nigdy się nie spodziewałem, że spotkam tu to wszystko.

Jak mieszka się w mieście?

- Miasto jest fantastyczne, da się kochać i żyje piłką. Spotkałem fantastycznych ludzi, również dziewczynę, zawdzięczam wszystko Rzymowi.

Kim jest dla ciebie Totti? Chciałbyś zostać legendą Romy?

- Totti jest symbolem, Romy i Rzymu. Jak De Rossi. To symbole, którym ciężko jest dorównać. Chciałbym zostać legendą Romy, ale teraz moim celem jest powrót do gry. Moim zamiarem jest pozostać tu na długo.

Prosiłeś o numer 10?

- Nie, nie, moją koszulką jest 22 i jestem z niej szczęśliwy.

Co się wydarzyło na zgrupowaniu U21 razem z Keanem?

- Przez dwa-trzy dni jak i Moise spóźnialiśmy się na odprawę techniczną, gdyż graliśmy w playstation i zapominaliśmy o tym. Nie graliśmy dobrze na Euro, byłem zmęczony. Tamten epizod nauczył mnie jak się zachowywać. Trener Di Biagio podjął słuszną decyzję odsuwając mnie. To coś, co nigdy już nie może się wydarzyć. Zasady są takie same dla wszystkich i to jest słuszne.

Jakie były na początku relacje z Fonsecą?

- Byłem po Euro i dołączyłem później. Z trenerem od razu miałem odpowiedni feeling. Mówił mi w czym muszę się poprawić i słuchałem się go. Jest fantastycznym człowiekiem, przygotowanym trenerem.

Jak czułeś się oglądając Romę z zewnątrz? Czego ostatnio brakowało drużynie?

- Moim zdaniem brakowało odwagi na boisku przy zagraniach. Być może robiliśmy zbyt łatwe rzeczy i mecze stawały się przewidywalne. Potem podnieśliśmy się i w Cagliari zagramy świetny mecz.

Jaka jest twoja realna pozycja?

- Nigdy nie grałem na pozycji prawoskrzydłowego i muszę powiedzieć, że czuje się tam dobrze. Zawsze mam przed sobą bramkę i mam szansę minąć rywala. Lubię też grać na pozycji mezzali i trequartista, ale powiem, że wolę grać na prawym skrzydle.

Mieszkaś w domu Tottiego, z dziewczyną i mamą. Jak spędzasz czas?

- Wstaję trochę późno, stąd dni nie są takie długie. Szybko jem i trenuję. Potem rozmawiam z dziewczyną i mamą, a wieczorem oglądam jakieś filmy i gram na playstation. W tej chwili jestem lekko nieznośny w domu, wkurzam mamę i dziewczynę.

Roma wyróżnia się w tych trudnych chwilach. To dla ciebie powód do dumy?

- Pewnie, te inicjatywy są kluczowe, jestem dumny, że jestem ich częścią. Zdrowie jest najważniejsze, cieszę się, że jestem częścią tego klubu, dziękuję kibicom za dary. Mam nadzieję być częścią tego klubu jeszcze przez długi czas.

Autor: abruzzo